Przeglądy

WIZYTA DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ W POLSCE

We wtorek, 9 XII, przybyła do Warszawy, na zaproszenie kierownictwa PZPR i rządu PRL delegacja partyjno-rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pod przewodnictwem I sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta. W skład delegacji wchodzili: Herman Matern, członek Biura Politycznego KC SED i pierwszy zastępca przewodniczącego Izby Ludowej; Erich Mückenberger, członek Biura Politycznego KC SED; dr Lothar Bolz, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych, przewodniczący Niemieckiej Partii Narodowo-Demokratycznej; Max Sefrin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, członek prez. zarządu głównego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej; dr Hans Loch, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczący Niemieckiej Partii Liberalno-Demokratycznej; Ernst Goldenbaum, zastępca przewodniczącego Izby Ludowej, przewodniczący Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej; Otto Winzer, członek KC SED i zastępca ministra spraw zagranicznych; Hans Rodenberg, członek KC SED; Bernhardt Grünert, członek KC SED i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Worin; Horst Schmidt, nadmistrz w Zakładach Budowy Dźwigów w Eberswalde; Joseph Hegen, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w PRL. Sekretarzem delegacji był Peter Florin. W skład delegacji miał również wchodzić członek Biura Politycznego KC SED i przewodniczący Rady Ministrów Otto Grotewohl, na zalecenie lekarzy musiał jednak pozostać w domu.

Na dworcu głównym w Warszawie powitali delegację NRD przedstawiciele partii i rządu polskiego na czele z W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu PRL, przedstawiciele Sejmu oraz organizacji społecznych i politycznych. Przemówienie powitalne wygłosił W. Gomułka, który zaznaczył, że wizyta delegacji partyjno-rządowej NRD przyczyni się niewątpliwie do dalszego pogłębienia przyjaźni między obu państwami oraz wzmocni jeszcze bardziej solidarność obu partii. W odpowiedzi W. Ulbricht przekazał pozdrowienia narodowi polskiemu od społeczeństwa NRD, po czym oświadczył, iż nie ma takiej siły na świecie, która byłaby w stanie zniweczyć przyjaźń między narodami NRD i PRL.

W dniu 10 XII odbyły się rozmowy między przedstawicielstwem władz partyjnych i rządowych PRL a delegacją NRD. W czasie rozmów omawiane były problemy dotyczące pogłębienia wszechstronnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz inne zagadnienia z zakresu polityki międzynarodowej, interesujące obie strony. Tegoż dnia członkowie delegacji niemieckiej z W. Ulbrichtem na czele zwiedzili Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg na Woli w Warszawie. W świetlicy Zakładów odbyło się spotkanie załogi z delegacją niemiecką, podczas którego wicepremier Max Sefrin zapoznał obecnych z budownictwem socjalistycznym w NRD.

Załoga skierowała pod adresem gości wiele zapytań, na które w dwu i półgodzinnym przemówieniu odpowiedział Walter Ulbricht. I sekretarz KC SED mówił o problemach międzynarodowych i wewnętrznoniemieckich podkreślając na wstępie, że jeśli delegacja niemiecka gościć może w Polsce, to świadczy, iż zaszły wielkie zmiany, których źródłem jest fakt powstania pierwszego w historii narodu niemieckiego państwa robotniczo-chłopskiego. Mówca stwierdził, że jeden z naj-

ważniejszych problemów, jakie omawiane są w czasie rozmów między delegacjami NRD i PRL, stanowi walka z imperializmem i jego agresywnymi planami oraz problem współdziałania w dziele utrzymania i utrwalenia pokoju. Dalej W. Ulbricht omówił zagadnienie utworzenia z zachodniego Berlina zdemilitaryzowanego wolnego miasta. Powiedział on: „W obliczu odwetowych planów imperializmu, wymierzonych przeciw NRD, Polsce i CSR, trzeba przeciąć wreszcie ropiejący wrzód, jakim jest Berlin zachodni". — Omawiając prowadzoną przez Adenauera agresywną politykę przeciw NRD oraz przeciw granicy na Odrze i Nysie, W. Ulbricht zaznaczył, że dla tej polityki potrzebny jest Berlin jako ośrodek prowokacji, nie można się więc zgodzić na wykorzystywanie go do przygotowania nowej wojny przeciwko naszym krajom.

Podczas kiedy w dniu 11 grudnia W. Ulbricht zwiedzał Warszawę i budujące się tu nowe osiedla, do Gdańska udała się część delegacji, na czele z Hermanem Maternem, który w swoim czasie działał wśród robotników gdańskich i już po dojściu Hitlera do władzy — w końcu lutego 1933 r. — zorganizował w Hali Targowej wielki wiec antyfaszystowski. Zarówno H. Matern jak i inni członkowie delegacji podkreślali z wielkim uznaniem odbudowę miasta i pietyzm, z jakim naród polski wznosi z gruzów dawne zabytki. Po zwiedzeniu Gdyni delegacja wróciła do Gdańska, gdzie w jednej z hal miejscowej stoczni odbył się w jej obecności oraz przedstawicieli miejscowych władz wiec, w którym wzięło udział około 5 tysięcy robotników. Przemówienie wygłosił min. spraw zagranicznych dr Lothar Bolz, który oświadczył m. in.:

„Od blisko dziesięciu lat nad granicą zachodnią polskiego państwa ludowego znajduje się niemieckie państwo ludowe, które na swojej ziemi wyrwało z korzeniami niemiecki kapitał monopolowy i jego agresywną władzę państwową i militarną, które z sąsiednim narodem polskim związane jest pokojem i przyjaźnią i które powstałemu znów w Niemczech zachodnich imperializmowi zamyka drogę na Wschód, państwo, zdecydowane i gotowe bronić granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju między naszymi państwami, równie stanowczo, jak broni jej naród polski, to znaczy, nie tylko nad Odrą i Nysą, lecz również na zachodniej granicy naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która jest wspólną granicą zachodnią naszego całego obozu socjalistycznego i wszystkich państw do niego należących".

Dr L. Bolz oświadczył również:

„Wielką radością jest dla przedstawicieli naszego nowego państwa niemieckiego, że mogą przebywać wśród was na wybrzeżu Bałtyku, którego przekształcenie w morze pokoju leży obu naszym państwom na sercu, ponieważ walka o pokój i socjalizm jest podstawą naszej polityki".

Dnia 12 grudnia część delegacji, na czele z W. Ulbrichtem, udała się do Łodzi, gdzie zwiedzała nowe osiedle na Bałutach, politechnikę i Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego. Druga część delegacji udała się do Konina, na czele z H. Maternem, gdzie zwiedzono miejscowe zakłady górniczo-energetyczne, PGR w Głaznowie oraz Zakład Maszyn Elektrycznych im. Wilhelma Piecka w Żychlinie.

W Łodzi przemawiał w imieniu delegacji Otto Winzer, który po przedstawieniu wysuniętej przez NRD wobec wielkich mocarstw propozycji w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, zaznaczył:

„Z radością i zadowoleniem przyjęła nasza delegacja partyjno-rządowa poparcie ze strony Polski inicjatywy NRD w sprawie rokowań o traktat pokojowy, o utworzenie konfederacji obu państw niemieckich, a w szczególności ważne radzieckie propozycje dotyczące Berlina. Witamy z uznaniem ten wyraz solidarności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną w walce z naszym wspólnym wrogiem — imperializmem i militaryzmem w Niemczech zachodnich".

Na wiecu w Łodzi, na naleganie zgromadzonych robotników, zabrał również głos W. Ulbricht, który mówiąc m. in. o granicy na Odrze i Nysie stwierdził, że imperialiści nigdy do niej nie dojdą. Ulbricht powiedział: „Czy Adenauer mówi o tej granicy, czy nie — bieg historii nie zmienił się przez to".

W Żychlinie wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC SED i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Herman Matern; po stwierdzeniu, że obecnie największym niebezpieczeństwem dla wszystkich narodów Europy jest niemiecki imperializm i militaryzm, oświadczył on m. in.:

„Zakusy niemieckich imperialistów zwrócone są zarówno przeciwko NRD, jak i przeciwko Polsce Ludowej, których tereny chcą anektować. Tak orzekł boński kanclerz Adenauer, już w lutym 1956 r. stwierdzając, że najlepszą drogą do odzyskania niemieckiego Wschodu jest uzbrojenie Niemiec zachodnich. — Zachodnioniemieccy krzyżacy zapomnieli o jednym: że podział sił w świecie jest dzisiaj inny niż w r. 1939. Obszary, przez które Hitler niegdyś kazał maszerować na Wschód, są dziś w mocnych rękach klasy robotniczej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski Ludowej i Czechosłowacji. Wszystkie te trzy państwa są członkami Układu Warszawskiego i należą do wielkiego, niezwyciężonego obozu socjalizmu, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki. Każda próba zmierzająca do naruszenia osiągnięć w naszych krajach albo naruszenia naszej granicy pokoju na Odrze i Nysie spełznie na niczym wobec siły, jedności i zwartości całego obozu socjalistycznego". —

Rozmowy między delegacjami PZPR i SED oraz między delegacjami rządowymi PRL i NRD zakończone zostały w ciągu 13 grudnia. Tegoż dnia w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się spotkanie członków delegacji niemieckiej z ludnością Warszawy. Obecni byli przedstawiciele partii i rządu PRL z W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem na czele.

Ze strony polskiej przemawiał W. Gomułka, który po powitaniu delegacji niemieckiej omówił cele i wyniki przeprowadzonych z nią rozmów. I sekretarz KC PZPR omówił następnie kolejne etapy militaryzacji Niemiec zachodnich, jeszcze raz zapewnił o poparciu radzieckich propozycji w sprawie Berlina oraz propozycji NRD w sprawie konfederacji obu państw niemieckich.

„Zarzuca się nam, Polakom — mówił W. Gomułka — że nie chcemy zjednoczenia Niemiec. Jakże w obecnym stanie rzeczy możemy żywić takie pragnienie, jeśli się patrzy na politykę rządu bońskiego, jeśli się widzi atomowe zbrojenia Bundeswehry, jeśli się czyta deklaracje mocarstw zachodnich i NRF, które wskazują drogę zjednoczenia poprzez aneksję NRD przez NRF, wciągnięcie całych Niemiec do Paktu Atlantyckiego ze wszystkimi konsekwencjami. Z takich dążeń do zjednoczenia Niemiec nic nie wyjdzie, poza dalszym naprężeniem sytuacji w Europie. — Polska odnosi się ze zrozumieniem dla aspiracji narodu niemieckiego. Jesteśmy za takim zjednoczeniem, w którym militaryzm wyrwany będzie z korzeniami. Będziemy wówczas popierać zjednoczenie Niemiec, kiedy zaistnieje pewność, że Niemcy już nigdy nie staną się groźbą dla swych sąsiadów albo dla pokoju światowego — jak to głosi Układ Poczdamski. W obecnym stanie rzeczy, kiedy z czterech mocarstw-sygnatariuszy tego układu trzy z nich, tj. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i idąca za nimi Francja, przekreśliły tę tak bardzo istotną część Układu Poczdamskiego, a tylko Związek Radziecki pozostał mu wierny, jedynie wysunięty przez Niemiecką Republikę Demokratyczną projekt konfederacji obu państw niemieckich jest propozycją realistyczną i zgodną z interesami całego narodu niemieckiego i wszystkich narodów w Europie".

W. Gomułka powiedział dalej:

„Polska uważa powstanie i rozwój NRD za jedną z podstawowych gwarancji swego bezpieczeństwa i właściwego uregulowania w przyszłości swych stosunków z całym narodem niemieckim. Tylko wtedy, kiedy będzie szło ku odprężeniu, rozbrojeniu i bezpieczeństwu, maleć będą obawy przed zjednoczeniem Niemiec i można będzie mówić o sprzyjającej atmosferze dla pomyślnych postępów procesu zjednoczenia Niemiec".

Ze strony niemieckiej przemawiał Walter Ulbricht. I sekretarz KC SED, po podziękowaniu za zaproszenie delegacji niemieckiej, przemówieniu swemu nadał formę odpowiedzi na pytania, jakie jemu i innym członkom delegacji zadano na zgromadzeniach z robotnikami poszczególnych zakładów pracy w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Koninie. Na pytanie: Czy istnieje groźba, że militaryści niemieccy wkroczą po raz trzeci na drogę wojny — W. Ulbricht, po omówieniu polityki Niemiec zachodnich, kroczącej drogami Hitlera, powiedział m. in.:

„Ten, kto reprezentuje politykę odwetową w stosunku do NRD, Polski, Czechosłowacji i ZSRR, chce wojny".

A dalej:

„... W Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim przyjęte uroczyście postanowienia Układu Poczdamskiego zostały brutalnie naruszone przez mocarstwa zachodnie oraz przez popieranie i wydźwignięte do władzy polityką tych mocarstw siły niemieckiego kapitalizmu monopolistycznego. W międzyczasie włączono Niemcy zachodnie do NATO i uczyniono z nich w Europie główną bazę agresywnych imperialistycznych sił USA. Niemcy zachodnie stały się bazą wojny atomowej, która zagraża również narodowi polskiemu".

Oraz:

„NATO, a przede wszystkim niemieccy militaryści starają się prowadzić krecią robotę w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz na Ziemiach Zachodnich Polski. Wymaga to podjęcia wspólnych środków zabezpieczających przed zakusami zachodnioniemieckich odwetowych polityków, właścicieli koncernów i obszarników, którzy pragną nie tylko cały naród niemiecki, ale również naród polski wyzyskać i ujarzmić; postawili oni sobie za cel zniesienie granicy na Odrze i Nysie i pozbawienie Polski suwerenności. — Rokowania pomiędzy naszymi delegacjami partyjno-rządowymi doprowadziły do wyników, zapewniających bliższą współpracę w dziedzinach, które zostały poruszone w czasie obrad. Wykazały one całkowitą zgodność w kwestiach naszej wspólnej walki. Nasze narady stanowią ważny wkład w dzieło dalszego pogłębienia przyjaznych stosunków pomiędzy naszymi narodami i państwami".

Po omówieniu propozycji ZSRR w sprawie Berlina i po wypowiedzeniu swego poparcia planu Rapackiego, W. Ulbricht mówił o propozycjach NRD w sprawie utworzenia konfederacji państw niemieckich. — Powiedział on:

„Porozumienie odnośnie do takiego związku państw pomiędzy przedstawicielami obu niemieckich rządów służyć musi oczywiście interesom pokoju. Tzn., że trzeba zacząć od porozumień w sprawie rezygnacji ze zbrojeń atomowych i magazynowania broni atomowej oraz porozumień w sprawie ograniczenia sił militarnych i uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami niemieckimi. Jesteśmy gotowi zrezygnować z żądań o charakterze socjalistycznym w Niemczech zachodnich, pragniemy jedynie stworzenia gwarancji dla pokojowego, demokratycznego rozwoju Niemiec". —

W. Ulbricht jako najbliższe zadanie NRD określił wysunięte przez V Zjazd SED żądanie doprowadzenia w najbliższym czasie do zwycięstwa socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej:

„Postawiliśmy sobie jako cel osiągnąć i przekroczyć poziom konsumpcji ludności zachodnioniemieckiej w czasie wysokiej koniunktury kapitalistycznej".

Na zakończenie, mówiąc o tym, co widzieli członkowie delegacji niemieckiej w Polsce, I sekretarz KC SED podkreślił:

„My, niemieccy antyfaszyści, zdajemy sobie sprawę z wielkich zbrodni faszyzmu i militaryzmu niemieckiego wobec narodu polskiego. Dlatego też traktujemy naszą walkę z militaryzmem niemieckim jako walkę nie tylko w interesie narodu niemieckiego, lecz również w interesie narodu polskiego i innych narodów Eu-

Przegląd Zachodni, nr 6, 1958 IZ Instytut Zachodni

ropy. Byliśmy szczęśliwi mogąc stwierdzić, że masy pracujące Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej doceniają znaczenie osiągnięć socjalistycznych w Niemieckiej Republice Demokratycznej".

Dnia 14 lutego odbyło się w salach urzędu Rady Ministrów PRL uroczyste podpisanie wspólnego komunikatu o naradach pomiędzy delegacją PZPR i rządu PRL a delegacją SED i rządu NRD. — Tegoż dnia w godzinach wieczornych nastąpił odjazd delegacji niemieckiej do Berlina. Odjeżdżających gości żegnali przedstawiciele partii i rządu, z W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem na czele.

Podpisany ze strony polskiej przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę i prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza, a ze strony niemieckiej przez I sekretarza KC SED i I zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów NRD Waltera Ulbrichta, wspólny komunikat o naradach między delegacjami Polski i NRD stwierdza na wstępie części pierwszej, że „rozmowy odbywały się w chwili szczególnie odpowiedzialnej". — Rozwój wydarzeń od wizyty delegacji polskiej w Berlinie w czerwcu 1957 r. potwierdził bowiem dobitnie, że podstawowy proces naszych czasów, proces wzrostu sił socjalizmu jest nie do powstrzymania i nie może go odwrócić żadna „polityka siły". Pokojowa polityka państw socjalistycznych znajduje coraz mocniejszy oddźwięk i wzrastające zrozumienie: najbardziej agresywne koła imperialistyczne, w obawie przed załamaniem swej polityki, z tym większym więc uporem przeciwstawiają się wszelkim dążeniom ku odprężeniu.

W swej ocenie sytuacji w Europie obie delegacje doszły do następujących wniosków:

„Obie strony stwierdzają, że rozwój sytuacji w Europie jest głównym przedmiotem ich troski i wymaga uwagi wszystkich narodów europejskich".

„Od spotkania obu stron w czerwcu 1957 roku nastąpił szereg nowych, niebezpiecznych dla pokoju faktów." ... „Polityka forsownej remilitaryzacji Niemiec zachodnich wzmacnia zachodnioniemieckie siły militarystyczne i odwetowe. W związku z tą polityką pozostaje odrzucenie polskiego planu utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej w jego pierwszej wersji, w pierwszym rzędzie przez politykę faktów dokonanych, zwłaszcza przez uchwałę Bundestagu w sprawie uzbrojenia atomowego armii zachodnioniemieckiej. Mocarstwa zachodnie uchylają się też od potwierdzenia swoich zobowiązań w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej i od jej uznania. Wszystko to jest zachętą i pomocą dla sił militarystycznych i odwetowych w Niemczech zachodnich i nie da się pogodzić z wymogami bezpieczeństwa naszych narodów i pokoju w Europie".

„Obie strony są zgodne co do tego, że w polityce kół kierowniczych Paktu Atlantyckiego szczególna rola przypada Niemieckiej Republice Federalnej. Stamtąd wywodzi się zaostrzenie napięcia, tam znajduje się główne ognisko niebezpieczeństwa dla pokoju Europy".

Mocarstwa zachodnie — stwierdza dalej komunikat — naruszyły postanowienia Układu Poczdamskiego zarówno w sprawie denazyfikacji, demilitaryzacji, likwidacji monopoli jak i demokratyzacji i zachowania jedności Niemiec, co doprowadziło do odrodzenia w Niemczech zachodnich sił reakcji i militaryzmu, kontynuujących tradycje imperializmu niemieckiego. Rząd zachodnioniemiecki, oparty na uczestnictwie w zachodnich sojuszach militarnych, dąży do dominacji NRF w Europie zachodniej, wkraczając na drogę forsownej remilitaryzacji i zbrojeń atomowych. Komunikat mówi dalej:

„Niemiecka Republika Federalna rozbudowuje swe pozycje militarne na Bałtyku, który już nieraz w przeszłości był szlakiem wypadowym militarystów niemieckich przeciwko krajom nadbałtyckim".

„Zaostrzający się kurs polityki zbrojeń, realizowany przez rząd NRF, stanowi niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów europejskich, tym bardziej że NRF

Przegląd Zachodni, nr 6, 1958 IZ Instytut Zachodni

jest jedynym krajem w Europie, który wysuwa roszczenia terytorialne wobec innych państw. Wyraża to się w szczególności w programie rewizjonistycznym, wymierzonym przeciwko granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej".

„Kierując się wymogami wspólnego bezpieczeństwa i nietykalności swych granic, obie strony są zgodne co do tego, że wszelki zamach na całość terytorialną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Republiki Czechosłowackiej czy też któregokolwiek innego państwa — uczestnika Układu Warszawskiego — spotka się z solidarnym i zdecydowanym przeciwdziałaniem wszystkich państw Układu Warszawskiego".

Dalej komunikat omawia sprawę Berlina zachodniego, któremu polityka mocarstw zachodnich i NRF narzuciła szczególną rolę, polegającą m. in. na prowadzeniu z jego terenu działalności dywersyjnej przeciwko NRD, PRL i innym krajom socjalistycznym. Naruszenie postanowień poczdamskich, wejście NRF na drogę remilitaryzacji, uzbrajanie armii zachodnioniemieckiej w broń atomową i rakietową oraz kontynuowanie przez rząd NRF polityki odwetu doprowadziło do zaognienia problemu Berlina zachodniego. W komunikacie czytamy:

„Logicznym rozwiązaniem byłoby przekazanie Berlina zachodniego NRD, ponieważ leży on na jej terytorium. Biorąc jednak pod uwagę obecną realną sytuację, obie strony wypowiadają się za przekształceniem Berlina zachodniego w zdemilitaryzowane wolne miasto. — Obie strony popierają propozycje zawarte w notach ZSRR w tej sprawie. Proponowane rozwiązanie problemu berlińskiego odpowiadałoby potrzebom normalizacji życia w Berlinie, a jednocześnie odpowiadałoby wymogom poszanowania suwerenności NRD. Rozwiązanie takie przyczyniłoby się do odprężenia atmosfery międzynarodowej i ułatwiłoby rozwiązanie innych problemów, jak zawarcie traktatu pokojowego i zjednoczenie Niemiec. W związku z tym Rząd PRL potwierdza swój wielokrotnie wyrażony pogląd, że narodowe zjednoczenie Niemiec jest sprawą samego narodu niemieckiego. Rząd PRL popiera inicjatywę NRD w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Również realizacja propozycji NRD wobec NRF w sprawie stworzenia konfederacji obu państw niemieckich miałaby duże znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie".

W dalszej części komunikatu omawia się obecny etap walki o pokój, zakładający konieczność wytężonych działań w kierunku rozwiązania pilnych i nabrzmiałych problemów, które uniemożliwiają trwałe odprężenie i położenie kresu wyścigowi zbrojeń. Podstawową przesłanką zwrotu w sytuacji międzynarodowej to przede wszystkim wyeliminowanie groźby broni jądrowej, niezwłoczne zaprzestanie doświadczeń z tą bronią i całkowity jej zakaz, jak również redukcja zbrojeń konwencjonalnych. Przewodzą w tej walce kraje socjalistyczne, nie szczędzą one i nie szczędziły wysiłków dla urzeczywistnienia tego celu. Obie strony przypominają wysuniętą przez PRL, a popartą przez inne państwa socjalistyczne, inicjatywę utworzenia strefy wolnej od broni atomowej w Europie środkowej. — W celu realizowania pokojowego współżycia obie strony dążyć będą do rozwijania z innymi krajami, pomimo różnic ustrojowych, swych stosunków w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i w innych dziedzinach. Szczególne możliwości przedstawia współpraca państw w regionie Bałtyku, który powinien łączyć, a nie dzielić — powinien się stać Morzem Pokoju.

W drugiej części komunikatu omawia się współpracę między obu partiami i wypowiada się na temat aktualnych zagadnień międzynarodowego ruchu robotniczego. W trzeciej części stwierdza, że istnienie władzy ludowej w obu krajach zmieniło zasadniczo stosunki polsko-niemieckie. Współpraca i przyjaźń między PRL i NRD stanowią ważny element pokoju i bezpieczeństwa w Europie, ponieważ NRD jest główną siłą pokoju i demokracji w Niemczech. — W okresie, który upłynął od wizyty delegacji polskiej w NRD w czerwcu 1957 r. stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne między obu krajami pogłębiły się ku zadowoleniu obu stron, które

Przegląd Zachodni, nr 6, 1958 IZ Instytut Zachodni

zdecydowane są nadal rozwijać wszechstronną współpracę. Ustalono, że PRL i NRD zawrą porozumienie dotyczące działalności ośrodków kultury i informacji w Warszawie i Berlinie.

F. M.

NIEKONSEKWENCJE POLITYKI SPD

Program polityczny SPD budzi od dawna żywe zainteresowania zarówno ze strony spokojnych obserwatorów, potencjalnych przeciwników, jak i ze strony sprzymierzeńców socjaldemokracji. Różne się na to składają przyczyny.

Mimo że SPD w ostatnich wyborach zdołała zgromadzić tylko 32% głosów, partia ta wobec wyraźnie zarysowanych tendencji do utwierdzenia się w NRF systemu dwupartyjnego pozostała jedyną poważną konkurentką do objęcia steru rządów w razie klęski chrześcijańskich demokratów. Oczywiście, że takiej teoretycznej ewentualności nie należy identyfikować z prognozą dotyczącą szans SPD czy CDU w przyszłych wyborach, które mają się odbyć w 1961 r. Cała działalność polityczna SPD po klęsce 15 IX 1957 r. jest nastawiona na pokonanie przeszkód odgradzających socjaldemokratów od stanowisk rządowych. Może właśnie ta przedwczesna dążność, niezależnie od tradycyjnych obciążeń, zamazuje oblicze polityczne SPD i zaskakuje w efekcie zarówno potencjalnych sympatyków, jak i samych przeciwników. A nietrudno wskazać na brak konsekwencji w postępowaniu SPD nawet na przestrzeni jednego roku kalendarzowego.

Zaostrzony wyraźnie kurs antyrządowy w czasie debaty zagranicznej w styczniu 1958, a przede wszystkim dynamika programu antymilitarystycznego, realizowanego w pierwszym półroczu 1958 r., nie świadczyłaby o tym, że w sprawach jak najbardziej spornych SPD zbliży się w drugiej połowie tego samego roku do atakowanych jeszcze niedawno pozycji rządowych. Na zmianę kursu mogły wpłynąć różne czynniki, które zresztą tak łatwo zmieniany kierunek mogą zmodyfikować ponownie. Zauważone jednak niekonsekwencje w postępowaniu wynikają i z różnokierunkowych dążeń wewnątrz samego aparatu partyjnego, w kierownictwie SPD i w tzw. masach członkowskich.

*

Silna grupa, w której główną rolę odgrywają zastępcy przewodniczącego Ericha Ollenhauera we frakcji parlamentarnej: prof. Carlo Schmid i Fritz Erler, ekspert wojskowy w parlamentarnej komisji obrony, reprezentuje kierunek r e f o r m i s t y c z n y. Chociaż samo określenie należy uznać tylko za umowne, reformiści czy rewizjoniści — jak ich się również nazywa — uchodzą za zwolenników „prawicy". Do tego samego odłamu zalicza się również dr H. Deist, ekspert gospodarczy SPD.

W perspektywie przyszłych wyborów SPD winna — zdaniem reformistów — dążyć do zatarcia tradycji partii tylko robotniczej, i to zarówno pod względem składu członków, jak i programu politycznego. SPD winna stać się „partią ludową" (*Volkspartei*), którą znamionować będzie elastyczny kierunek działania i dążeń[1]. „Poza burtą" winny się znaleźć tradycje ideologii marksistowskiej, które w obecnej koniunkturze — zdaniem reformistów — stają się często balastem, utrudniającym dostęp do partii licznym przedstawicielom stanu średniego. Należy szukać zbliżenia z reprezentantami i zwolennikami ideologii chrześcijańskiej zarówno w zrzeszeniach robotniczych, jak i poza nimi.

Realizacja tych tendencji powinna — jak twierdzą reformiści — doprowadzić socjaldemokratów do rozszerzenia bazy członkowskiej, a przede wszystkim powinna stworzyć realne szanse zwycięstwa w przyszłych wyborach do Bundestagu. Celem uatrakcyjnienia nowego kierunku dążeń wskazuje się na konieczność stworzenia

[1] Por. K. N o w a k, Doktryna prawnoustrojowa socjaldemokracji Niemieckiej Republiki Federalnej „Przegląd Zachodni" 2/1958, s. 260.

Przegląd Zachodni, nr 6, 1958 IZ Instytut Zachodni